

GRZEGORZ MOTYKA

ISP PAN

## „Antypolska akcja”. Ludobójcza czystka etniczna przeprowadzona przez OUN-B i UPA w latach 1943–1945

Jednym z najbardziej krwawych polskich epizodów II wojny światowej były masowe mordy, dokonane w latach 1943–1945 przez banderowską frakcję Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej. Pomimo upływu prawie 70 lat od tamtych wydarzeń problematyka ta wciąż budzi gorące spory. Jeden z ważniejszych dotyczy tego, czy ówczesne wydarzenia wprost wynikały z planów i zamiarów kierownictwa OUN i UPA wobec ludności polskiej, czy też — przynajmniej po części — wymknęły się spod jego kontroli. W prezentowanym szkicu chciałbym przedstawić, jak w czasie II wojny światowej wyglądała ewolucja programu OUN i UPA na „odcinku polskim”.

Celem powstałej w 1929 r. Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów było stworzenie — przy użyciu wszelkich, także terrorystycznych, metod — „niepodległego i zjednoczonego” państwa ukraińskiego. Jeśli chodzi o Polaków mieszkających na terenach uznawanych przez nacjonalistów za „etnograficznie ukraińskie”, w programie OUN przed 1939 r. możemy znaleźć zapowiedź parcelacji bez odszkodowania wszystkich majątków ziemskich oraz gospodarstw kolonistów osadzonych po 1918 r. (ich właściciele mieli być deportowani poza granice państwa). Jednocześnie jednak oficjalnie zapowiadano, iż w chwili wybuchu powstania „chłopi wyrównają [...] bez litości porachunki z dziedzicami będącymi agentami polskiej okupacji, a także z wojskowymi i cywilnymi kolonistami”<sup>1</sup>. Słowa te należy odbierać jako zachętę do samosądów, a także zapowiedź, że OUN będzie takie rozprawy wręcz organizowała. Co ważne, w środowisku OUN istniały

---

<sup>1</sup> M. Sciborskyj, *OUN i seljanstwo*, Praha 1933, s. 32. Zob. też M. Orłyk (Dmytro Myron), *Ideja i Czyn Ukrajiny. Narys ideologiczno-politycznych osnov ukraińskoho nacjonalizmu*, Kyjiw 2001. Wszystkie tłumaczenia pochodzą od autora tekstu.

co najmniej pokusy, by „bunt ludowy” dotknął jak największej liczby Polaków. Autor pracy o doktrynie wojskowej OUN, Mychajło Kołodziński, proponował w niej, by „wymieść dosłownie do ostatniej nogi polski element z ZUZ [Ziem Zachodnioukraińskich] i w ten sposób skończyć z polskimi pretensjami co do polskiego charakteru tych ziem”<sup>2</sup>. Do bezwzględnego postępowania z Polakami zachęcały liczne propagowane przez OUN piosenki. Jak się wydaje, to, co w oficjalnym programie kierownictwa dotyczyło części Polaków (przede wszystkim kolonistów i ziemian), w propagandzie uprawianej „na dole”, przez szeregowych członków organizacji, było już rozciągane na większość społeczności polskiej na południowo-wschodnich ziemiach II RP<sup>3</sup>.

Próbę stworzenia niepodległego państwa OUN podjęła we wrześniu 1939 r. Gdy 12 września 1939 r. oddziały niemieckie dotarły na przedpola Lwowa, doszło do pierwszych większych dywersji organizowanych przez OUN. Nasiliły się one jeszcze wraz z sowiecką inwazją na Polskę. Bojówki OUN napadały na posterunki policji, dwory i mniejsze grupy żołnierzy, a także na cywilnych uciekinierów z Polski centralnej. Na Wołyniu i Polesiu zdarzały się wypadki, że dywersanci prowadzili wojnę szarpaną z wycofującymi się oddziałami Wojska Polskiego. W powiatach Brzeżany i Podhajce w województwie tarnopolskim członkowie OUN dopuścili się mordów zbiorowych na mieszkańcach czterech polskich kolonii. We wsiach Koniuchy i Potutory zginęło ok. 100 osób, w Sławentynie padło 85 Polaków, a w Kolonii Jakubowce OUN spaliła 57 zagród i zamordowała ponad 20 ludzi. Zbrodnie popełnione w tym rejonie można odebrać jako próbę wcielenia w życie programu OUN — masowe mordy dotknęły wówczas głównie tych Polaków, którzy zamieszkali w Galicji po 1918 r.<sup>4</sup>

W 1940 r. OUN podzieliła się na dwie zaciekle zwalczające się frakcje, od nazwisk przywódców Andrija Melnyka i Stepana Bandery nazywane melnykowcami i banderowcami. Obie frakcje za swojego głównego wroga uznawały ZSRR, natomiast Niemcy były traktowane jako potencjalny sojusznik. Jeśli chodzi o Polaków, to przestali być oni „okupantami”, stając się jednak „wrogą”

<sup>2</sup> Cyt. za: O. Zajcew, *Wojna jak prodożwennia polityky. Mykola Posiwnych, Wojenno-polityczna dijalnist' OUN u 1929–1939 rokach*, „Ukrajina Moderna” 2011, nr 18, s. 239. Zdaniem niektórych autorów już na początkowym etapie istnienia OUN z góry zakładano wyniszczenie Polaków mieszkających na ziemiach uznawanych przez nacjonalistów za „etnograficznie ukraińskie”. Teza ta jednak nie znalazła dotychczas dostatecznych dowodów, by ją potwierdzić.

<sup>3</sup> Przykładowo, w marszu OUN „Zrodziliśmy się z krwi narodu” możemy odnaleźć słowa: „Zrodziliśmy się z krwi narodu/kołysała nas więzienna groza/hartowały bitwy o wolność/i nienawiść do hańby i jarzma/Ref. Śmierć, śmierć, Lachom śmierć./Śmierć moskiewsko-żydowskiej/przeklętej komunie/Prowadzi nas OUN na krwawy bój/Wszyscy jesteście wiernymi synami Ukrainy/Groźni mściciele naszych braci./Czekamy tylko na [odpowiedni] moment/Czekamy na rozkaz: Naprzód! Na katów!”. Cyt. za: *Litopys UP*, t. 25, Toronto-Lwów 1996/1997, s. 4.

<sup>4</sup> Według szacunkowych danych w wyniku różnych napadów ukraińskich nacjonalistów i komunistów poniosło śmierć kilka tysięcy osób — prawdopodobnie około 2 tys. zginęło w Galicji Wschodniej i około 1 tys. na Wołyniu. W czasie polskich akcji odwetowych zginęło prawdopodobnie kilkuset Ukraińców.

mniejszością narodową. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej OUN przystąpiła do organizowania antykomunistycznych dywersji. 30 czerwca 1941 r. po opanowaniu Lwowa przez Niemców OUN Bandery ogłosiła w tym mieście akt odnowienia ukraińskiej państwowości i powstanie rządu, na którego czele stanął Jarosław Stećko. Naziści nie byli jednak zainteresowani niepodległością Ukrainy, dlatego po kilku tygodniach rząd Stećki oraz Stepan Bandera zostali internowani, OUN-B zaś dotknęła fala aresztowań. Cieniem na krótkich rządach OUN kładą się przede wszystkim antysemitkie pogromy, jakie towarzyszyły ich powstaniu i działalności. Organizowano je pod hasłem odwetu za wymordowanie przez NKWD osób osadzonych w więzieniach, niewykluczone więc, iż należy je powiązać z wydanym 1 lipca 1941 r. rozkazem kierownika OUN-B w Galicji Wschodniej, Iwana Kłymywa, w którym ten ogłosił wprowadzenie stanu wojennego i „odpowiedzialności zbiorowej (rodzinnej i narodowej)”<sup>5</sup>. Represje dotknęły również Polaków. Choć egzekucja kilkudziesięciu profesorów lwowskich uczelni nie była, wbrew obiegowym opiniom, dziełem nacjonalistów ukraińskich, lecz specjalnego komanda SS, to doszło wówczas do kilkuset zabójstw osób pochodzenia polskiego, których sprawcami byli członkowie OUN. W ówczesnych instrukcjach OUN-B na pierwsze dni „życia państwowego” odnośnie do Polaków czytamy:

Wyniszczać w walce, szczególnie tych, co bronią reżimu: przesiedlać na ich ziemię, wyniszczać głównie inteligencję, której nie wolno dopuszczać do żadnych urzędów; i w ogóle uniemożliwić produkcję inteligencji poprzez np. dostęp do szkół itp. Przykładowo, tak zwanych polskich chłopów trzeba asymilować, uświadamiając im od razu, tym bardziej w ten gorący, pełen fanatyzmu czas, że są oni Ukraińcami, tylko obrzędu łańciskiego, przymusowo zasymilowanymi [przez Polskę — G.M.]. Przywódców niszczyć<sup>6</sup>.

Jak widać, założenia polityki narodowościowej OUN-B z 1941 r., a więc w praktyce rządu Stećki, mówiły o wyniszczeniu polskiej inteligencji, przymusowej asymilacji ludności wiejskiej i wysiedleniu pozostałych Polaków. Łatwo dostrzec w tych planach pośrednią niemiecką inspirację. Banderowcy dla Polaków żyjących w Galicji Wschodniej i na Wołyniu, a zapewne też na Zamojszczyźnie i w Przemyskiem przewidzieli dokładnie taki sam los, jaki spotkał ludność polską na ziemiach włączonych do Rzeszy (na przełomie 1939 i 1940 r. Niemcy wymordowali na Pomorzu i w Wielkopolsce kilkadziesiąt tysięcy Polaków, kilkaset tysięcy następnych wypędzili do Generalnego Gubernatorstwa, a wielu spośród pozostałych przymusili do przyjęcia niemieckiej listy narodowościowej). Ukraińscy nacjonaści najpewniej zamierzali skopiować te działania na „ukraińskich ziemiach etnograficznych”. Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że gdyby Hitler zezwolił ukraińskim nacjonalistom na stworzenie własnego

<sup>5</sup> *Ukrajinske derżawotworennja. Akt 30 czerwnia 1941. Zbirnyk dokumentiv i materialiv*, red. Orest Dziuban, Literaturna ahencija „Piramida”, Lwiv-Kyjiw 2001, s. 131.

<sup>6</sup> *OUN w 1941 roci. Dokumenty*, t. 1, Kyjiw 2006, s. 104.

państwa, to rządy OUN byłyby dla Polaków równie bezwzględne, jak działania władz ustaszowskiej Chorwacji wobec Serbów.

Internowanie rządu Stečki i wprowadzenie przez Niemców na zajętych obszarach Ukrainy okrutnego systemu represyjnego skłoniło banderowców do ponownego zejścia do konspiracji. W 1942 r. wśród nich zaczęło narastać przekonanie, iż Niemcy wygrają wojnę na wschodzie, lecz przegrają na zachodzie. W tej sytuacji całkowicie realne wydawało się powtórzenie scenariusza z 1918 r., tj. wybuch kolejnej polsko-ukraińskiej wojny o Lwów. Dokumenty wytworzone przez banderowców w 1942 r. odnośnie do postępowania z Polakami przynoszą z pozoru sprzeczny obraz ich zamierzeń. Z jednej strony w przyjętych na obradującą w kwietniu 1942 r. II konferencji OUN-B uchwałach zadeklarowano chęć szukania kompromisu z Polakami (zapowiadając jednocześnie konieczność uznania przez nich ukraińskich praw do Wołynia i Galicji). Z drugiej jednak w końcu 1942 r. referenci wojskowi OUN-B uznali, iż w momencie wybuchu „powstania” należy wysiedlić (a właściwie wypędzić) Polaków i Żydów pod groźbą śmierci ze wszystkich ziem uznawanych za ukraińskie. Polaków postanowiono „wszystkich [...] wysiedlić, dając im możliwość wzięcia z sobą tego, co zechcą wziąć, ponieważ ich [...] będzie bronić Anglia i Ameryka. Tych, którzy nie zechcą wyjechać — likwidować”<sup>7</sup>. Bezwarunkowo na dzień przed ogłoszeniem mobilizacji zamierzano zlikwidować tzw. czynnych Polaków, a więc osoby cieszące się dużym autorytetem społecznym.

Pozorne sprzeczności we wspomnianych dwóch dokumentach oznaczają jedynie zamiar prowadzenia dwutorowej polityki. Kierownictwo OUN-B zdawało sobie sprawę, jak mało realne jest, by rząd polski zgodził się na jakiegokolwiek korekty graniczne wobec środowisk ukraińskich, których pozycja na arenie międzynarodowej była praktycznie żadna. Z polskiego punktu widzenia podstawowym zagrożeniem dla bezpieczeństwa polskiej granicy wschodniej były sowieckie (a nie banderowskie) roszczenia. Słowa o chęci porozumienia z Polską należy zatem odbierać jako propagandową grę obliczoną na osiągnięcie pozytywnego odbioru w oczach zachodniej opinii publicznej. Owszem, chciano podjąć negocjacje z polskim podziemiem, ale nie spodziewano się w ten sposób zbyt wiele osiągnąć. Dlatego zamierzano jednocześnie prowadzić politykę siły i zawczasu „usunąć” polską ludność ze spornych terenów, tak by przed ewentualnymi rozmowami pokojowymi na międzynarodowej konferencji uzyskać teren czysty etnicznie. Głębokie nacjonalistyczne przekonanie, iż przyszła Ukraina winna być państwem monoetnicznym, tylko utwierdzało członków OUN w tym zamiarze.

W założeniach OUN „wysiedleniami” i fizyczną likwidacją „czynnych” Polaków miały zajmować się żandarmeria i Służba Bezpieczeństwa OUN. Może to

<sup>7</sup> *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, cz. 1, oprac. naukowe G. Motyka, J. Szapował, red. W. Chudzik, Warszawa-Kijów 2005, s. 1251 („Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, t. 4).

wskazywać, iż całą tę operację traktowano jako czysto policyjną, a nie wojskową (ostatecznie, jak wiadomo, zamiar ten okazał się nierealny i do akcji antypolskich masowo używano oddziałów UPA)<sup>8</sup>.

Do pierwszych napadów na polskie wsie doszło zaraz po powstaniu oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii. Na początku lutego 1943 r. I sotnia UPA, dowodzona przez Hryhorię Perehyniaka „Dowbeszkę-Korobkę”, rozbiła posterunek niemieckiej policji pomocniczej we Włodzimiercu, po czym wtargnęła do polskiej wsi Parośle, której mieszkańców jako pierwszych na Wołyniu wymordowano (zginęło co najmniej 155 osób). Wydarzenia uległy przyspieszeniu, gdy w lutym 1943 r. na III konferencji OUN zapadła decyzja o przystąpieniu na Wołyniu do zakrojonych na szeroką skalę działań partyzanckich, skierowanych jednocześnie przeciwko Niemcom, Sowieciom i Polakom. Trzonem powstających leśnych oddziałów stały się bojówki OUN oraz członkowie ukraińskiej policji pomocniczej, którzy w marcu–kwietniu 1943 r. zdezerterowali z niemieckiej służby. Jednocześnie z akcjami przeciwko niemieckiej administracji i sowieckiej partyzantce OUN i UPA przystąpiły do masowych antypolskich czystek<sup>9</sup>. Początkowo miały one miejsce głównie w północno-wschodnich powiatach przedwojennego województwa wołyńskiego. Do pierwszego skoncentrowanego uderzenia na polskie wsie doszło w Wielki Tydzień świąt wielkanocnych 1943 r. W najbardziej krwawym ataku UPA na Janową Dolinę położoną w powiecie kostopolskim nocą 22/23 kwietnia (Wielki Piątek) pod pretekstem uderzenia na niemiecki posterunek zamordowano około 600 Polaków.

Niewątpliwie przebieg już pierwszej akcji UPA na Włodzimierzec-Parośle odbiegał od ustaleń przyjętych pod koniec 1942 r. Podobnie rzecz się miała z kolejnymi napadami — wyraźnie bowiem chodziło w nich nie o wypędzenie, lecz wymordowanie polskiej ludności. Co więcej, ustalenia przyjęte na III konferencji mówiły o tym, że główne uderzenie banderowskiej partyzantki ma dotknąć Niemców, a działania przeciwko Polakom i Sowieciom traktowano jako zadania drugoplanowe. Gdy jednak okazało się, iż Niemcy są przeciwnikiem trudnym do pokonania, postanowiono skupić się na walce ze słabszymi przeciwnikami. Oceniając realizację ustaleń III konferencji OUN-B, jeden z czołowych działaczy banderowskich, Mychajło Stepaniak, stwierdził podczas przesłuchania: „w późniejszym czasie [...] polityka OUN w kwestii walki zbrojnej odeszła od postanowień konferencji i poszła w kierunku, który w praktyce zastosował na Wołyniu

<sup>8</sup> Według doniesień polskiego podziemia jeden z dowódców UPA tak ocenił sytuację: „Z dniem 1 marca 1943 r. przystępujemy do powstania zbrojnego. Jest to działanie wojskowe i jako takie skierowane jest przeciw okupantowi. Obecny jednak okupant jest przejściowym, nie należy więc tracić sił w walce z nim. Właściwy okupant to ten, który nadchodzi. Jeśli chodzi o sprawę polską, to nie jest to zagadnienie wojskowe tylko mniejszościowe. Rozwiążemy je tak, jak Hitler sprawę żydowską. Chyba, że usuną się sami”. *Studium Polski Podziemnej (SPP)*, Kolekcja 13, t. 61, Relacja mjr. T. Klimowskiego.

<sup>9</sup> Szerzej na ten temat: G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.



dowódca UPA »Kłym Sawur« — tzn. walki przeciwko czerwonym (radzieckim) partyzantom i Polakom»<sup>10</sup>. Jeśli wierzyć tym słowom, to i tak bezwzględne zalecenie, nakazujące przymusowo „wysiedlać” Polaków, kierownictwo OUN-B na Wołyniu postanowiło z własnej inicjatywy (być może pod wrażeniem niedawno przeprowadzonej przez Niemców zagłady Żydów) „nagiąć” i całą polską ludność po prostu wymordować, bez uciekania się do wysyłania ulotek z nakazami wyjazdu. Jeśli ta hipoteza jest prawdziwa, to odpowiednia decyzja zapadła najprawdopodobniej w gronie trzech osób: kierującego wołyńską OUN-B Dmytra Kliaczkiwskiego „Kłyma Sawura”, referenta wojskowego OUN-B Wasyla Iwachowa „Soma” i Iwana Łytwynczuka „Dubowego”, dowodzącego siłami OUN-B i UPA na północno-wschodnim Wołyniu, a więc w regionie, w którym miały miejsce pierwsze masakry polskiej ludności. Samą operację usuwania Polaków banderowcy określili jako „antypolską akcję”. Określenie to figurowało w sprawozdaniach jako odpowiednik nazwy kodowej.

Należy zdecydowanie odrzucić popularną w historiografii ukraińskiej hipotezę, iż początek rzezi wyznaczały oddolne napady niezorganizowanych chłopów ukraińskich. Według tej hipotezy pierwsze mordy były dziełem zwykłych rolników, którzy chwycili za broń (czytaj: siekiery i widły) w odpowiedzi na dyskryminację, jakiej doznawali w okresie II RP (według innej wersji — na wieść o prześladowaniach Ukraińców na Lubelszczyźnie)<sup>11</sup>. OUN-B i UPA do antypolskich akcji miały przystąpić dopiero po pewnym czasie, nadając im jedynie organizacyjne ramy. Hipoteza „buntu ludowego” nie tylko na Ukrainie cieszy się sporą popularnością, lecz także ma podstawową słabość — nie ma na nią żadnych dowodów. By uznać ją za prawdopodobną, należy wskazać polskie miejscowości, których mieszkańcy zostali wymordowani przez spontanicznie chwytających za siekiery ukraińskich chłopów. Tymczasem, choć udało się zidentyfikować sprawców wielu mordów na Polakach, to w niemal każdym takim zbadanym wypadku mieliśmy do czynienia z banderowcami (ewentualnie z siłą podporządkowanymi im oddziałami melnykowskimi, np. Maksa Skorupskiego „Maksa”). W ani jednej sytuacji wymordowania całej wsi nie stwierdzono, by zbrodni dopuścili się

<sup>10</sup> DA SBU, Zespół 65, jednostka archiwalna 49532, t. 1, k. 17–49, protokół przesłuchania M. Stepaniaka z 25 sierpnia 1944 r. Por. S. Kokin, *Anotowanyj pokazczyk dokumentiw z istoriji OUN i UPA u fondach Derżawnoho Archiwu SBU*, Kyjiw 2000, s. 15.

<sup>11</sup> Tak na ten temat mówił ostatni dowódca UPA, Wasyl Kuk: „W początkowym okresie to nie UPA inicjowała antypolską akcję, mieliśmy do czynienia ze spontaniczną akcją ludności ukraińskiej. [...] w pierwszej fazie konfliktu na Wołyniu miały miejsce nie akcje bojowe partyzantów skierowane przeciwko Polakom, lecz działania często uzbrojonej w siekiery, kosy, widły ludności ukraińskiej. Była to chłopska zemsta za lata zniewag i poniżania. Gdy okazało się, że my nie zabraniamy chłopom tego typu akcji przeciwko Polakom, nabrały one masowego charakteru”. Cyt. za: *Niepodległość jako drogowskaz. Rozmowa z Wasylem Kukiem*, [w:] *Wiele twarzy Ukrainy. Rozmowy Izy Chruślińskiej i Piotra Tymy*, Lublin 2005, s. 178. Z prac ostatnio wydanych na Ukrainie właśnie w taki sposób genezę rzezi wołyńskiej opisuje Wołodymyr Wiatrowycz, *Druha polsko-ukraińska wojna 1942–1947*, Kyjiw 2011.

samodzielnie chłopci — można natomiast wskazać sytuacje odwrotne, kiedy to UPA przymusowo mobilizowała miejscową ludność do napadów na polskie osady. Przykładowo, latem 1943 r. partyzanci UPA zebrali we wsi Janówka mężczyzn pochodzenia ukraińskiego w wieku od 16 do 60 lat, zaprowadzili do wsi Gaj i tam kazali zabić zgromadzonych już nad dołem Polaków, grożąc za niewykonanie rozkazu śmiercią. Zmobilizowane tak osoby, z braku broni palnej, były uzbrojone jedynie w siekiery i widły. Wszystko wskazuje na to, że napady na Polaków nie zostałyby dokonane bez obecności i „zachęty” UPA. Nacjonałiści starali się do antypolskich czystek włączyć jak najszerze kręgi miejscowej ludności m.in. po to, by móc przedstawiać je jako „ludowe” samosądy.

W czerwcu 1943 r. oficjalny rozkaz eksterminacji Polaków w całym województwie wołyńskim „Kłym Sawur” przekazał dowódcom UPA w zachodnich powiatach Wołynia<sup>12</sup>. Akcja OUN-B i UPA miała objąć jednocześnie — w celu zaskoczenia i udaremnienia ewentualnych prób obrony — większą liczbę polskich miejscowości. Datę uderzenia wyznaczono na niedzielę 11 lipca — po to, by schwytać osoby licznie zebrane na niedzielnych mszach. Tego dnia upowcy ogółem zaatakowali 99 miejscowości. Masowe antypolskie czystki przetaczały się przez Wołyń przez całe lato. W lipcu–sierpniu 1943 r., według obliczeń Władysława i Ewy Siemaszków, napadnięto na około 800 miejscowości, mordując blisko 20 tys. Polaków<sup>13</sup>. Kolejna fala napadów miała miejsce w okolicy świąt Bożego Narodzenia. Ciekawe, że kierownictwo OUN nakazywało niszczenie wszelkich świadectw polskiej obecności na terenach objętych czystkami. W jednym z rozkazów polecano:

Likwidować ślady polskości:

- a) Zniszczyć wszystkie ściany kościołów i innych domów modlitewnych.
- b) Zniszczyć drzewa rosnące przy domach tak, żeby nie pozostały znaki, że kiedyś mógł tam ktoś żyć (nie niszczyć drzew owocowych przy drogach).

[...] zniszczyć wszelkie polskie domy, w których wcześniej żyli Polacy (jeśli w tych budynkach mieszkają Ukraińcy — należy je koniecznie rozebrać i zrobić z nich ziemianki); [...] Zwrócić uwagę jeszcze raz na to, iż jeśli ostanie się cokolwiek polskiego, to Polacy będą zgłaszali pretensje do naszych ziem<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> Fakt ten potwierdzają zeznania jednego z lokalnych komendantów UPA, Jurija Stelmaszczuka „Rudego”. Stwierdził on m.in.: „W [...] czerwcu 1943 r. spotkałem się w lesie kołkowskim z Kłymem Sawurem [oraz] zastępcą przedstawiciela sztabu głównego dowództwa, z Andruszczenką. Sawur dał mi rozkaz wymordowania wszystkich Polaków w okręgu kowelskim. [...] Nie miałem prawa nie wykonać rozkazu, zaś na wykonanie nie pozwalały mi osobiste przekonania. Zwróciłem się do Andruszczenki, który powiedział mi, że jest to polecenie nie z centrum, że jest to przekręcenie w terenie [podkreślenie — G.M.]”. Za: W. Poliszczuk, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach — integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, cz. 2, t. 4, Toronto 2002, s. 475.

<sup>13</sup> W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludność polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000, s. 1045–1046.

<sup>14</sup> „Ukraiński Istoryczny Żurnal” 1995, nr 5, s. 106–107.

W dniach 21–25 sierpnia 1943 r. w Tarnopolskiem obradował III Zjazd OUN zwołany z inicjatywy Romana Szuchewycza, nowego kierownika organizacji. To na nim zdecydowano o podjęciu z nadchodzącymi Sowietami walki partyzantkiej<sup>15</sup>. W czasie Zjazdu doszło też do zwarcia pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami poczyną „Kłyma Sawura”. Mykoła Łebed’ i Mychajło Stepaniak uznali, „że UPA skompromitowała się swoimi bandyckimi działaniami przeciwko polskiej ludności, tak jak OUN skompromitowała siebie współpracą z Niemcami”<sup>16</sup>. Większość delegatów — w tym m.in. R. Szuchewycz — stanęła jednak po stronie Kliaczkowskiego. Później Mychajło Stepaniak zeznał: „Ponieważ całe biuro Prowidu wystąpiło w obronie »Kłyma Sawura«, »Wielkie Zebranie« usprawiedliwiło jego działania, choć w oficjalnych uchwałach kongresu nie zostało to odzwierciedlone”<sup>17</sup>.

W październiku 1943 r. R. Szuchewycz udał się na Wołyń na inspekcję. Po powrocie z niej na spotkaniu kierownictwa OUN-B w grudniu 1943 r.

dał pozytywną ocenę działalności OUN-UPA na Wołyniu [...] stwierdził, że utworzona przez Wołyński Krajowy „Prowid” UPA całkowicie się sprawdziła i jej działalność stała się głośna nie tylko na Wołyniu, [...] dlatego zalecił utworzenie UPA [...] na terytorium Galicji. Szuchewycz dał także pozytywną ocenę „Kłymowi Sawurowi”, oświadczając, iż wśród członków UPA posiada on duży autorytet<sup>18</sup>.

Tego typu stwierdzenia oznaczały, iż kierownictwo OUN postanowiło przeprowadzić antypolską akcję także na terytorium Galicji, choć w tym wypadku zamiast eksterminacji polskiej ludności zamierzano — zgodnie z planem z końca 1942 r. — „jedynie” wypędzić ją pod groźbą śmierci.

OUN-B w Galicji Wschodniej już w drugiej połowie 1943 r. przystąpiła do mordowania tzw. polskiego aktywu (księży, nauczycieli, leśników). W kolejnym etapie napadano na wybrane polskie wioski, przede wszystkim te, w których istniała silna samoobrona. Najpóźniej w marcu 1944 r. Główne Dowództwo UPA wydało rozkaz, aby na początku kwietnia w całej Galicji Wschodniej przystąpić do masowej akcji wypędzania Polaków. W maju 1944 r. rozkaz ten z instrukcją, jak ma wyglądać wypędzanie Polaków, ponownie rozesłano do dowódców UPA. Czytamy tam:

Z uwagi na oficjalne stanowisko polskiego rządu w sprawie współpracy z Sowietami należy Polaków z naszych ziem usuwać. Proszę to tak rozumieć: dawać polskiej ludności polecenia wyprowadzenia się w ciągu kilku dni na rdzenne polskie ziemie. Jeśli tego nie wykona, wtedy wysłać bojówki, które mężczyzn będą likwidować, a chaty i majątek palić (rozbierać). Jesz-

<sup>15</sup> S. Kokin, *Anotowanyj pokażczyk dokumentiv z istoriji OUN i UPA u fondach Derżawnoho Archiwu SBU*, Kyjiw 2000, s. 18–19.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>17</sup> *Polacy i Ukraińcy pomiędzy...*, s. 231.

<sup>18</sup> *Roman Szuchewycz u dokumentach radiańskich orhaniw derżawnoji bezpeky (1940–1950)*, red. W. Serhijczuk, t. 1, Kyjiw 2007, s. 558.



cze raz zwracam przy tym uwagę na to, żeby Polaków wzywać do opuszczenia ziemi i dopiero później likwidować, a nie na odwrót (proszę na to zwrócić szczególną uwagę)<sup>19</sup>.

Nawet z tekstu rozkazu widać, że niższe komórki organizacji często go nie przestrzegały, zabijając wszystkich napotkanych Polaków. Masową „antypolską akcję” rozpoczęto w Galicji w rzymskokatolicką Wielkanoc — w pierwszych dniach kwietnia 1944 r. W następnych miesiącach ataki na polskie miejscowości były kontynuowane. Tak w ukraińskim meldunku opisano napad na wieś Derżów w powiecie stryjskim, zorganizowany na początku maja 1944 r.:

grupa Jawora z miejscowej powiatowej bojówki okrążyła wieś Derżów, w jakiej żyło wielu Polaków, żeby rozpocząć czystkę polskiego elementu. Polacy zaczęli uciekać do kościoła i tam się zamknęli. Inni siedzieli po domach, ciężko było dostać się do środka. Z tego powodu zaczęto palić chaty, jak również spalono kościół, gdzie zamknęli się Polacy i nie można było ich wziąć żywcem. Do uciekających Polaków strzelano [...] padło też kilku Ukraińców, którzy uciekali z Polakami. Podczas akcji zastrzelono 60 Polaków<sup>20</sup>.

Pomimo kolejnych rozkazów dowództwa UPA zalecających unikania zabijania kobiet i dzieci<sup>21</sup> przebieg antypolskiej akcji w Galicji nierzadko był tak okrutny, że nawet niektórzy nacjonałści nieśmiało sugerowali, by wstrzymać dalsze napady. Jeden z działaczy OUN tak uzasadniał podobną propozycję: „opór polskich samoobron zmalał do tego stopnia, że ukraińskie środki robią wrażenie niemieckich akcji przeciwko Żydom. [...] uważam, iż osiągnęliśmy wszystko, czego potrzebowaliśmy. Czy z Galicji wyjedzie jeszcze 1000 Polaków mniej czy więcej, nie gra już roli”<sup>22</sup>. Inaczej jednak oceniał sytuację R. Szuchewycz:

Dowództwo UPA wydało rozkaz wysiedlenia Polaków jeśli sami się nie przesiedlą. Ataki są kontynuowane. [...] Kobiety padały tylko przypadkowo [...] Tworzymy dla siebie wygodne pozycje, których nie można osiągnąć przy zielonych stołach [rozmów — G.M.]. Nie damy siebie oszukać. Ukraińskie masy w naszych rękach<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Organów Władzy Ukrainy (CDAWOWU, Zespół 3833, opis 1, t. 3, k. 53).

<sup>20</sup> CDAWOWU, zespół 3833, opis 1, t. 157, k. 62.

<sup>21</sup> 10 lipca 1944 r. dowódca UPA w Galicji Wschodniej, Wasyl Sydor „Szeleśt”, wydał rozkaz, w którym zalecił: „Rozkazuję nieustannie uderzać w Polaków aż do wyniszczenia ich do ostatniego z tych ziem. Kolejność antypolskich akcji: a) niszczenie siły bojowej wroga, b) aktywiści i agenci, c) akcje odwetowe. Formy: a) wspólna akcja oddziałów na skupiska Polaków, b) akcja niepokojąca pododdziałów, patroli itd. Tak jak poprzednio nie wolno likwidować kobiet i dzieci. W niektórych wypadkach wezwać Polaków do terminowego opuszczenia ziem ukraińskich”. Cyt. za: O. Hajdaj, B. Chawariwskyj, W. Chanas, *Chto pożaw „Burju”? armija Krajowa na Ternopilli 1941–1945 rr.*, Ternopil 1996, s. 83–84. Pod pojęciem akcji odwetowych rozumiano napady na zamieszkane przez Polaków miejscowości. Warto zwrócić uwagę, że „Szeleśt” w swoim rozkazie zalecał uprzedzanie ataków ułotkami tylko w niektórych wypadkach.

<sup>22</sup> *Litopys UPA*, t. 26, Toronto-Lwów 2001, s. 376–377.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 461–514.

Dopiero przejście frontu i wkroczenie Armii Czerwonej doprowadziło do zmiany sytuacji. Aresztowania, jakie dotknęły Polaków po wejściu Sowietów, przekonały przywódców OUN-B i UPA, że komuniści traktują niepodległościowe aspiracje Polaków podobnie jak Ukraińców. W związku z tym 1 września 1944 r. Wasyl Sydor „Szelest” dowodzący galicyjską UPA nakazał powstrzymanie antypolskiej akcji. W jego rozkazie czytamy:

Polacy zawiedli się w oczekiwaniach zdobycia państwa rękami bolszewików. Zauważyli, że stali się przedmiotem w rękach Moskwy i pełnią rolę Murzyna. Są oznaki odwrótu Polaków od NKWD, a tym samym możliwość zbliżenia do nas. Zasadniczo masowe antypolskie akcje wstrzymujemy. Jednak konsekwentnie należy je prowadzić przeciwko wszelkiemu polskiemu elementowi współpracującemu z NKWD oraz z tymi organami moskiewskiego imperializmu, które dążą do moralnego i fizycznego zniszczenia ukraińskiego narodu<sup>24</sup>.

Jednocześnie postanowiono szukać możliwości porozumienia z Polakami przeciwko Sowietom.

Pomimo zmiany taktyki (choć już nie strategii) UPA ataki na polskie miejscowości i zabijanie ludności cywilnej miały trwać jeszcze przez kilka miesięcy. Do kolejnej dużej fali napadów doszło na przełomie 1944 i 1945 r. głównie w województwie tarnopolskim (tylko w grudniu 1944 r. doszło do co najmniej 55 ataków na polskie wioski, m.in. na Ihrowicę, gdzie w wigilię Bożego Narodzenia zabito około 80 Polaków). Po części wynikało to zapewne ze zwykłej niesubordynacji partyzantów UPA. W listopadzie 1944 r. „Szelest” w jednym z rozkazów ostro zgańił swoich podwładnych, iż zamiast zniszczyć posterunki Istriebitilnych Batalionów (milicji pomocniczej) likwidują „polską masę”. Inna rzecz, że niżsi komendanci UPA mogli na swoją obronę wskazać na niejasność otrzymywanych poleceń. Choć instrukcje OUN-B i UPA zachęcały do szukania porozumienia z Polakami, to jednocześnie w nich zalecano „po cichu pomagać w przesiedleniu elementu polskiego [...] do Polski”<sup>25</sup>. Jednak od wiosny 1945 r. napady na Polaków powoli, lecz wyraźnie zaczęły wygasać.

W 1945 r. punkt ciężkości konfliktu polsko-ukraińskiego przesunął się na ziemie dzisiejszej Polski. Jeśli w latach 1943–1945 największy wpływ na relacje polsko-ukraińskie wywarły działania banderowskiego podziemia, które próbowało usunąć polską ludność z „ukraińskich ziem etnograficznych”, to w okresie późniejszym (lata 1945–1947) już o przebiegu wydarzeń po obu stronach granicy decydują władze komunistyczne prowadzące masowe przesiedlenia ludności. UPA w tym czasie, owszem, dopuszczała się przestępstw (np. egzekucja 60 żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza w marcu 1946 r. schwytanych w Jasielu czy zamordowanie w grudniu 1945 r. kilkunastu cywilów w Nowosielscach<sup>26</sup>), lecz były one nieporównywalne z tym, co wydarzyło się w trakcie „antypolskiej akcji”.

<sup>24</sup> CDAWOWU, Zespół 3833, opis 2, t. 3, k. 64–68.

<sup>25</sup> Państwowe Archiwum Rosyjskiej Federacji (GARF), Zespół 9478, opis 1, t. 292, k. 317.

<sup>26</sup> Więcej na ten temat: G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999.

Straty polskie w wyniku akcji UPA wyniosły prawdopodobnie około 100 tysięcy zabitych. Najwięcej Polaków poniosło śmierć na Wołyniu. Według ustaleń Władysława i Ewy Siemaszków w 1943 r. zginęło w tym regionie od 40 do nawet 60 tys. Polaków<sup>27</sup>. W Galicji Wschodniej realnie wydają się szacunki mówiące o 30–40 tys. polskich ofiar, z kolei na ziemiach dzisiejszej Polski zginęło 6–8 tys. Znakomitą większość polskich ofiar zamordowano w latach 1943–1945 (od wiosny 1945 r. do końca 1947 r. zginęło z ręki ukraińskiego podziemia w Polsce około 3 tys. osób, w dużej części żołnierzy WP, WOP i KBW). Nie wolno zapominać, że także po stronie ukraińskiej padały wówczas niewinne ofiary. W polskich akcjach odwetowych zabito 10–15 tys. Ukraińców, w większości cywilów — podobnie jak w wypadku polskich ofiar czystek. Większość z nich nie miała nic wspólnego ze zbrodniami nacjonalistów.

W polskim środowisku historycznym od dawna dość zgodnie uznaje się antypolskie działania UPA za przynajmniej noszące znamiona ludobójstwa<sup>28</sup>. Często jednak — w moim przekonaniu błędnie — termin ten rozciąga się na wszelkie zbrodnie popełnione przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1939–1947. Tymczasem o „ludobójstwie” może być mowa tylko w wypadku „antypolskiej akcji” UPA, rozpoczętej w lutym 1943 r. wymordowaniem Polaków we wsi Parośle na Wołyniu i kontynuowanej do wiosny 1945 r. To w tym okresie bowiem ukraińscy nacjonaści realizowali plan zakładający wyniszczenie mniejszej lub większej części ludności na spornych z Polską terenach. Mordy popełnione przez nacjonalistów na cywilnej ludności w latach 1939–1941, wreszcie w okresie „umacniania władzy ludowej” w Polsce (1945–1947), należy raczej zaklasyfikować jako zbrodnie wojenne, a nie ludobójstwo<sup>29</sup>. Za zupełne nieporozumienie należy uznać traktowanie jako ofiary ludobójstwa żołnierzy zabitych w starciach zbrojnych z UPA.

Niektórzy z naukowców skłonni są objąć „antypolską akcję” UPA pojęciem nie „ludobójstwo”, lecz „czystka etniczna” (w ten sposób przyjęło się określać działania mające na celu wygnanie ludności z danego terytorium i zniszczenie

<sup>27</sup> W. Siemaszko, E. Siemaszko, *op. cit.*

<sup>28</sup> Termin ten został wymyślony i wprowadzony w 1948 r. do międzynarodowego prawa przez Rafała Lemkina, polskiego prawnika żydowskiego pochodzenia. Pojęcie „genocyd” uzyskano poprzez dodanie do greckiego słowa *genos*, czyli „lud, rasa”, przyrostka *-cide*, zaczerpniętego od łacińskiego słowa *caedere* — „zabijać”. W uchwalonej 9 grudnia 1948 r. „Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa” zdefiniowaną tę zbrodnię jako czyn „dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich”. Do czynów zasługujących na miano ludobójstwa zaliczono zabójstwo, spowodowanie poważnego uszczerbku zdrowia fizycznego lub psychicznego członków grupy, celowe stworzenie takich warunków życia, które służą zniszczeniu, a także ograniczanie urodzin oraz porywanie dzieci i przekazywanie ich innej wspólnotie.

<sup>29</sup> Inna rzecz, że niektóre mordy na Polakach popełnione w latach 1939 i 1941 (np. zniszczenie wspomnianych czterech kolonii w woj. tarnopolskim tuż po inwazji sowieckiej na Polskę) można uznać za akty ludobójstwa.

maturalnych śladów pozostałości po nich)<sup>30</sup>. Takim „czystkom” mogą — choć nie muszą — towarzyszyć zbrodnie na ludności cywilnej. Tego rodzaju podejście jednak — moim zdaniem — zupełnie abstrahuje od tego, że na Wołyniu najpóźniej wiosną 1943 r. postanowiono wymordować wszystkich mieszkających tam Polaków, a w dodatku każdy z planów wypędzenia polskiej ludności z ziem uznawanych za ukraińskie zakładał wymordowanie mniejszej lub większej jej części. Zatem również w operację wypędzenia pod groźbą śmierci Polaków z Galicji Wschodniej, a także z części Lubelszczyzny i Podkarpacia, z założenia były wpisane zabójstwa ludności cywilnej. Moim zdaniem terminy „czystka etniczna” i „ludobójstwo” nie należy traktować jako wykluczające się nawzajem, lecz przynajmniej czasem się uzupełniające czy zachodzące na siebie. Inaczej mówiąc, należy podkreślić, że choć „akcja antypolska” była „czystką etniczną”, to jednocześnie wypełnia ona też znamiona definicji „ludobójstwa”. Można by zatem powiedzieć, iż w latach 1943–1945 na ziemiach południowo-wschodnich II RP mieliśmy do czynienia z „ludobójczą czystką etniczną”.

“ANTI-POLISH ACTION”. THE GENOCIDAL ETHNIC CLEANSING  
CONDUCTED BY THE OUN-B AND THE UPA DURING THE 1943–1945 PERIOD

Summary

The mass extermination of the Polish population of Volyn and Eastern Galicia undertaken during the 1943–1945 period by the Organization of Ukrainian Nationalists-B (OUN-B) and the Ukrainian Insurgent Army (UPA) were among the bloodiest episodes of the Second World War involving Polish people. The platform of the OUN before 1939 officially announced planned expulsion from future independent Ukrainian state of all landowners and colonizers settled after 1918 on disputable lands. It also did not hide the fact that this process will be accompanied by peasant

<sup>30</sup> Spośród nielicznych osób, które wyraziły pogląd odmienny, można wymienić Konstantego Geberta oraz Lecha M. Nijakowskiego. Zob. D. Warszawski (Konstanty Gebert), *Nazywanie nieszczęścia*, „Polityka” nr 45, 7 listopada 2009; L.M. Nijakowski, *Wiek XX stuleciem ludobójstw. Podstawowe definicje, spory i fakty*, [w:] *Krwawy cień genocydu. Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem*, red. B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski, Kraków 2011, s. 23. W przypisie 2. tego ostatniego tekstu czytamy: „Autor tego artykułu uznaje konflikt polsko-ukraiński na kresach Południowo-Wschodnich trwający od lutego 1943 do lutego 1944 r. za ukraińską czystką etniczną”. Niestety, L.M. Nijakowski nie wyjaśnia, na jakiej podstawie dochodzi do takiego wniosku, choć sam odrzuca podstawowy argument, który ewentualnie można wykorzystać przeciwko tezie o ludobójstwie wołyńsko-galicyskim — tzn. uznanie, iż organizatorem genocydu może być tylko państwo. Czytamy: „Wprowadzenie państwa do definicji ludobójstwa wydaje się błędem. Choć bowiem w przypadku przeszłych ludobójstw administracja rządowa odgrywała kluczową rolę w organizowaniu i przeprowadzeniu masowego mordu, to trudno uznać to za cechę definicyjną, tym bardziej, że w przyszłości możemy oczekiwać zaangażowania innych, niepaństwowych twórców w przygotowaniu i przeprowadzeniu ludobójstwa (np. międzynarodowych korporacji)” (s. 32). Zwracam uwagę, iż Nijakowski błędnie podaje datę końcową konfliktu (faktycznie czystki trwały nie do lutego 1944 r., lecz do wiosny 1945 r.), zbyt kategoryczne — co najmniej jeśli chodzi o sytuację na Wołyniu — jest również jego twierdzenie, jakoby Ukraińcy nigdy nie zamykali drogi ucieczki swoim ofiarom (s. 35).

lynching. At least some OUN's activists wished that the cleansing would encompass the whole Polish population. J. Stecko's government, established by Bandera's supporters in 1941, wanted, in all probability, to lead a policy towards the Polish population modelled on German actions undertaken on lands incorporated in 1939 to the Reich, i.e. to exterminate Polish intelligentsia, to forcibly assimilate peasant population and to expel the rest of Poles. At the end of 1942, the activists of the OUN-B decided, at the moment of insurgency's breakout, to start the expulsion of the Polish population, under a threat of death, from all lands deemed to be Ukrainian. In Volyn, this conception, probably on the initiative of local commandants of the OUN-B and the UPA, was implemented as a planned exterminatory action against Poles. This so-called anti-Polish action started on the 9th of February, 1943, and gradually spread to the whole Volyn. The biggest wave of attacks took place on the 11th of July, 1943, when around one hundred Polish settlements were destroyed and their inhabitants murdered. In the summer of 1943, the leaders of OUN-B, after a stormy conference, accepted anti-Polish actions undertaken by Volynian troops of the UPA. They also decided to conduct an anti-Polish cleansing in Eastern Galicia but in this case they adopted a policy of return to the previous conception of the expulsion of Poles under a threat of death. In the second half of 1943, Bandera's supporters in Galicia began the slaughter of the so-called Polish activists (priests, teachers, foresters). During the second stage of the operation selected Polish villages were attacked, particularly those where the strong Polish self-defense existed. In April of 1944, mass action focused on Poles' expulsion started; during many attacks — contrary to official instructions permitting to kill “only” males — the UPA's troops were murdering every person of Polish descent. Only the front's oncoming and the entry of the Red Army prompted the OUN-B and the UPA to slowly cease further anti-Polish cleansing. Polish losses resulting from the UPA's actions probably amounted to one hundred thousand killed (the majority of them in Volyn where, according to determinations made by Władysław and Ewa Siemaszko, between forty to even sixty thousands of Poles were killed in 1943 alone). As a result of Polish retaliatory actions, up to 1947, over a dozen thousands of Ukrainians were in turn killed. Mass murder of Polish civilian population was a priori assumed in the OUN-B's and the UPA's strategies. For this reason the majority of Polish historians consider their policies to, at the very least, bear the characteristics of genocide. According to the author of this article, the “anti-Polish action” of the OUN-B and the UPA should be regarded as a genocidal ethnic cleansing.